Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok X.  Nr 5 (99).

DZIENNIK URZĘDOWY

KURATORIUM OKRĘGU SZKOLNEGO LUBELSKIEGO

LUBLIN 1 stycznia 1938 r.

TREŚĆ:

CZĘŚĆ URZĘDOWA:

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA:

Część urzędowa

59.

MINISTERSTWO
WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA
PUBLICZNEGO

—

Warszawa.

OKÓLNIK Nr 96

z dnia 27 października 1937 r. (BP-25040/37)

o odprawach dla nauczycieli.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu (pismo tegoż Ministerstwa z dnia 16.X. 1937 r., nr D. III. 12956/3/37) wyjaśnia, że przez wymienione w art. 56 ust. 2, art. 62 ust. 2 i art. 97a, punkt 2 „e” ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli w brzmieniu obwieszczenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 9 listopada 1932 r. (Dz. U. R. P. nr 104, poz. 873), zmienionej rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 października 1933 r. (Dz. U. R. P. nr 85, poz. 660) „pełne ostatnio pobierane” względnie „pełne w ostatnim miesiącu służby otrzymane” uposażenie, rozumieć należy uposażenie zasadnicze wraz z ewentualnymi dodatkami i zasiłkiem wyrównawczym.

Równocześnie Ministerstwo uchyla okólnik nr 112 z dnia 13 lipca 1934 r. (BP-17256/34) o odprawach dla nauczycieli.

Dyrektor Biura Personalnego:

W. Przybyłowicz.

60.

MINISTER
WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA
PUBLICZNEGO

—

Warszawa.

OKÓLNIK Nr 95

z dnia 26 października 1937 r. (II S- 9845/37)

w sprawie terminów gimnazjalnych egzaminów dojrzałości.

Gimnazjalne egzaminy dojrzałości w szkołach odbędą się z końcem roku szkolnego 1937/38 w terminie normalnym.

Ze względu na przepisy ust. 1 § 54 Regulaminu gimnazjalnych egzaminów dojrzałości (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. nr 2, poz. 8 z 1926 r.), które dają możność powtórzenia egzaminu nie później niż przed upływem dwóch lat, oznajmiam, że egzaminy dojrzałości będzie można powtarzać tylko do końca roku 1940.

Gimnazjalne egzaminy dojrzałości eksternów będą się odbywały również do końca roku 1940 — z tym jednak zastrzeżeniem, że od terminu jesiennego w 1939 r. włącznie będą przeznaczone dla kandydatów, powtarzających egzamin dojrzałości, a zatem osoby, pragnące przystąpić w czasie od września 1939 r. do końca 1940 r. po raz pierwszy do egzaminu dojrzałości, nie będą do egzaminu dopuszczone.

Minister

W. Świętosławski

61.

MINISTER
WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA
PUBLICZNEGO

—

Warszawa.

OKÓLNIK Nr 101

z dnia 18 listopada 1937 r. (II W-10471/37).

w sprawie kół szkolnych Polskiego Białego Krzyża.

Zezwalam na zakładanie szkolnych kół młodzieży Polskiego Białego Krzyża na zasadach załączonego regulaminu.

Zakładanie szkolnych kół P. B. K., jak wszystkich innych szkolnych kół Stowarzyszeń wyższej użyteczności, wymaga zgody Kierownictwa lub Dyrekcji szkoły, która powinna mieć na uwadze celowość powstania koła.

Minister

(—) W. Świętosławski.

Załącznik do nr II W-10471/37.

Regulamin Szkolnych Kół Młodzieży Polskiego Białego Krzyża. (P. B. K.)

§ 1. Szkolne Koła P. B. K. mogą być zakładane w szóstych i siódmych klasach szkoły powszechnej, gimnazjach a przede wszystkim w liceach i zakładach kształcenia nauczycieli. Liczba członków tworzących koła powinna wynosić co najmniej 10 uczniów (uczennic).

§ 2. Zawiązane Koło otrzymuje nazwę: Szkolne Koło Młodzieży Polskiego Białego Krzyża przy . . . .
nazwa szkoły i miejscowość

§ 3. Opiekę nad Kołem P. B. K. z ramienia Dyrekcji względnie Kierownictwa szkoły sprawuje jeden z członków Rady Pedagogicznej.

§ 4. Członkowie Koła opłacają składkę członkowską w wysokości, ustalonej przez władze szkolne dla wszystkich organizacji szkolnych.

§ 5. Sposób wyboru zarządu Koła, ustalenie ilości członków zarządu oraz sposób wykonywania kontroli nad finansami Koła należy do kompetencji Rady Pedagogicznej.

§ 6. Roczne główne zebranie członków Koła rozpatruje sprawozdanie zarządu Koła oraz zatwierdza sprawozdanie finansowe organów kontrolnych powołanych zgodnie z § 5, o ile kontrola ta spoczywa w ręku uczniów.

§ 7. Plan działalności Koła opracowany zasadniczo przez samą młodzież wchodzi w życie po zatwierdzeniu go przez dyrektora (kierownika) szkoły.

§ 8. Działalność Koła powinna zmierzać w myśl wskazań statutu P. B. K. do zaspakajania, zależnie od wieku i wykształcenia młodzieży, w miarę jej sił i możności, potrzeb duchowych żołnierza przez pomoc w pracy kulturalno-oświatowej, prowadzonej w domach żołnierza oraz świetlicach oddziałowych drogą:

a) zaopatrywania świetlic w materiały kulturalno-oświatowe (gazety, książki, albumy, gry towarzyskie itp.),
b) urządzania imprez i przedstawień dla żołnierzy,
c) korespondencji z żołnierzami,
d) wygłaszania odczytów i prowadzenia pogadanek itp.

§ 9. Koło może za zgodą Dyrekcji (Kierownictwa) szkoły:

a) urządzać zebrania uczniowskie w celu szerzenia wśród uczniów (uczennic) danej szkoły idei propagowanych przez P. B. K. oraz w celu zjednywania dla niej nowych członków,
b) urządzać imprezy w celu powiększania swych funduszów.

§ 10. Zatwierdzone przez roczne zebranie członków Koła roczne sprawozdanie z działalności Koła przesyła zarząd Koła za pośrednictwem opiekuna do Zarządu miejscowego Koła lub Zarządu Okręgu P. B. K.

§ 11. Koło może być rozwiązane przez Dyrekcję względnie Kierownictwo szkoły. Koło może się również rozwiązać samo na podstawie uchwały rocznego zebrania.
O rozwiązaniu Koła należy zawiadomić Zarząd miejscowego Koła względnie Zarząd Okręgu P.B.K.

§ 12. Majątkiem rozwiązanego Koła dysponuje Rada Pedagogiczna.

62.

MINISTERSTWO WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO — Odpis.

Warszawa.
Dnia 26 czerwca 1937 r.
Nr II S - 4832/37.

Wynagrodzenie członków komisyj egzaminacyjnych za egzamin ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego.

Na podstawie § 4 regulaminu egzaminu ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego, ogłoszonego zarządzeniem Ministra W. R. i O. P. z dnia 22 lutego 1937 r. (II S - 847/37 — Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. nr 3 z dn. 25.III.1937 r.) zarządzam co następuje:

Za pracę przy egzaminach ukończenia gimnazjum delegowani do tych komisyj dyrektorzy i nauczyciele gimnazjów państwowych i prywatnych otrzymują:

1. Za każdą godzinę pracy przy egzaminach piśmiennych, ustnych lub na posiedzeniu komisji — wynagrodzenie w wysokości zł 2.40.
2. Za przeglądanie i poprawienie prac piśmiennych za każdą pracę z osobna:
   a) z języka polskiego (także i z innego języka nauczania szkoły), przewodniczący, nauczyciel-egzaminator . . . . zł. 0.80
   b) z matematyki, jęz. łacińskiego, języka obcego nowożytnego — przewodniczący nauczyciel-egzaminator zł 0.60.
3. Dyrektorzy i nauczyciele delegowani do komisyj egzaminac. obcej szkoły w tej samej miejscowości, w której stale urzędują, otrzymują wynagrodzenie tylko za udział w komisjach i poprawianie prac piśmiennych według norm określonych w p. 1 i 2.
4. Dyrektorzy i nauczyciele szkół państwowych, delegowani do komisyj egzaminacyjnych w innej miejscowości, otrzymują nadto — poza wynagrodzeniem określonym w punkcie 3 — zwrot kosztów podróży według obowiązujących przepisów, zaś dyrektorzy i nauczyciele szkół prywatnych — zwrot: ceny biletu kl. II, kosztów na dojazdy ze stacji i do stacji kolejowej względnie przystani w formie ryczałtu po 3 złote za każdą miejscowość. Diety przysługują tylko za czas samej podróży, o ile nie trwa ona krócej niż 6 godzin, przy czym dyrektorom i nauczycielom szkół prywatnych należy wypłacać diety według VII grupy uposażenia.
5. Wizytatorzy, względnie urzędnicy Kuratorium, biorący udział w komisjach egzaminacyjnych w tej miejscowości, w której urzędują, nie pobierają żadnego wynagrodzenia za pracę w komisjach; jeżeli zaś są delegowani do komisyj w innej miejscowości, otrzymują jedynie diety i zwrot kosztów podróży według obowiązujących przepisów.

6. Woźni zakładów państwowych, o ile są zatrudnieni poza obowiązkowymi godzinami w szkołach średnich ogólnokształcących przy odbywaniu egzaminów, otrzymują za każdą godzinę kwotę, odpowiadającą jednemu punktowi uposażenia państwowego.

Podsekretarz Stanu
(—) Jerzy Ferek Błeszyński.

63.

MINISTERSTWO
WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO

—

Warszawa.
Dnia 25 września 1937 r.
Nr II S - 8443/37.

Zmiana p. 6 zarządzenia Nr II S - 4832/37 w sprawie wynagrodzenia członków komisyj egzaminacyjnych za egzamin ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego.

Nawiązując do zarządzenia z dnia 26 czerwca 1937 r. Nr S - 4832/37 w sprawie wynagrodzenia członków komisyj egzaminacyjnych za egzamin ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego, Ministerstwo zmienia ostatni (6) punkt tego zarządzenia, nadając mu następujące brzmienie:

„Woźni szkół państwowych, o ile są zatrudnieni poza obowiązkowymi godzinami przy odbywaniu egzaminów ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego, otrzymują za każdą godzinę 0.50 zł”.

Okólniki nr 3 z dnia 9 stycznia 1932 roku (II S-22099/31, i nr 35 z dnia 13 marca 1934 r. (II S-1480/34) w sprawie wynagrodzenia członków maturalnych komisyj egzaminacyjnych w szkołach średnich, ogólnokształcących — uchyla się.

Podsekretarz Stanu
(—) Jerzy Ferek Błeszyński.

64.

MINISTERSTWO
WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO

—

Warszawa, dnia 9 listopada 1937 r.
Nr II S-9437/37

Normy wynagrodzenia członków komisji za egzamin dojrzałości.

Odpowiedź na pismo
z dnia 7.X.1937 r. Nr II - 28909/37.

Do

Kuratorium Okręgu Szkolnego Brzeskiego w Brześciu n. Bugiem

Ministerstwo wyjaśnia, że wynagrodzenie członków komisyj egzaminacyjnych za pracę przy przeprowadzaniu egzaminów dojrzałości abiturientów gimnazjów starego ustroju i eksternów należy wypłacać w/g norm ustalonych zarządzeniem z dnia 26 czerwca 1937 r. Nr II-S 4832/37, którego punkt ostatni zmieniony został zarządzeniem z dnia 25 września 1937 r. Nr II S-8443/37.

Dyrektor Departamentu
(—) Dr M. Pollak.

KURATORIUM
OKRĘGU SZKOLNEGO LUBELSKIEGO
w Lublinie

—

Dnia 23 listopada 1937 r.
Nr II - 25509/37.

Normy wynagrodzenia członków komisji za egzamin dojrzałości.

Powyższe zarządzenia Ministerstwa W. R. i O. P. przesyłam do wiadomości i stosowania przy obliczaniu wynagrodzenia członków komisyj egzaminacyjnych.

Naczelnik Wydziału
J. Odroń.

65.

Odpis.

MINISTERSTWO
WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO

—

Warszawa
Dnia 7 grudnia 1937 r.
Nr II W-11220/37.

Przysposobienie wojskowe młodzieży szkolnej.

Do

Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego Wydział Oświecenia Publicznego.

Odpowiadając na pismo z dnia 26 listopada b. r. nr OP I-57/18 Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego podziela stanowisko Urzędu, że wszyscy uczniowie (uczennice) szkół licealnych (z wyjątkiem czasowo zwolnionych) podlegają obowiązkowi należenia do hufców szkolnych zgodnie z zarządzeniem Ministra W. R. i O. P. oraz Ministra Spraw Wojskowych z dnia 10 września b. r. nr II W-8256/37 (Dz. Urzęd. Min. W. R. i O. P. poz. 369).

Uczniowie zatem, którzy otrzymali świadectwo ukończenia szkoły starszych przysposobienia wojskowego po ukończeniu przeszkolenia unormowanego zarządzeniem Ministra W. R. i O. P. oraz Ministra Spraw Wojskowych z dnia 4 lutego 1931 r. (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. poz. 31 z r. 1931) a obecnie na skutek reorganizacji szkolnictwa bądź też powtarzania tej samej klasy znaleźli się w kl. I-szej liceum, przechodzą normalną naukę przysposobienia wojskowego w myśl

obowiązujących programów i otrzymują na świadectwach szkolnych ocenę z tego przedmiotu.

Uczniowie ci mogą być wyzyskani, jeżeli się do tych funkcji nadają, jako pomocnicy instruktorów.

Dyrektor Departamentu
(—) **Dr M. Pollak.**

J. w.

do wiadomości.

Dyrektor Departamentu
(—) **Dr M. Pollak.**

Otrzymują:

Kuratoria Okręgów Szkolnych
Liceum Krzemienieckie

66.

KURATORIUM
OKRĘGU SZKOLNEGO LUBELSKIEGO
W LUBLINIE

PISMO OKÓLNE

z dnia 22 listopada 1937 roku Nr O. WF-26384/37.

w sprawie rozdawnictwa sprzętu sportowego.

W magazynach szkolnych, jak również w prywatnym posiadaniu młodzieży szkolnej znaleźć można wiele sprzętu sportowego i kostiumów ćwiczebnych, które z różnych powodów nie są już używane, a które, po przeprowadzeniu drobnych naprawek mogły by być z pożytkiem wyzyskane w szkołach powszechnych, odczuwających bardzo dotkliwie braki pod względem zaopatrzenia w przybory i kostiumy sportowe.

To też zwracam się do dyrekcyj i kierownictw szkół w Okręgu z gorącym apelem o dokonanie przeglądu szkolnego inwentarza sportowego i w razie stwierdzenia jego nieużyteczności dla własnych celów — o zaofiarowanie go właściwym Inspektoratom Szkolnym celem rozdania między szkoły powszechne w danym powiecie.

Akcją tą można i należy objąć również sprzęt i kostiumy sportowe, stanowiące prywatną własność uczniów.

Naprawą sprzętu sportowego jak również naprawą i wypraniem kostiumów, przeznaczonych do użytku dziatwy szkół powszechnych winna zająć się młodzież, zrzeszona w szkolnych i międzyszkolnych klubach sportowych, która w ten sposób akcji rozdawnictwa sprzętu sportowego nada charakter czynu poważnie przemyślanego, podyktowanego troską o rozwój ruchu i życia sportowego wśród ubogiej, niezamożnej dziatwy szkół powszechnych.

Wykazy skompletowanych do zaofiarowania i doprowadzonych do stanu używalności przyborów i kostiumów sportowych dyrekcje i kierownictwa szkół prześlą właściwym PP. Inspektorom Szkolnym, którzy — w porozumieniu z powiatowymi instruktorami w. f. — ustalą, którym szkołom i jaką drogą zaofiarowane przybory będą dostarczone.

Rozdawnictwem sprzętu sportowego w Lublinie zajmie się — w porozumieniu z P. Inspektorem Krupczakiem — zarząd Międzyszkolnego Klubu Sportowego, który sprzęt zaofiarowany do rozdania, przyjmuje w swoim lokalu przy ul. Narutowicza 12 (Państwowe Gimnazjum im. Unii Lubelskiej).

Odpisy wykazów sprzętu sportowego, przeznaczonego dla szkół powszechnych, dyrekcje i kierownictwa szkół prześlą do Kuratorium.

Za Kuratora Okręgu Szkolnego
Dr. J. Barchan
Naczelnik Biura Personalnego.

67.

MINISTER
WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA
PUBLICZNEGO

—

Warszawa, dnia 16 grudnia 1937 r.
Nr II W-10989/37.

Zniesienie zakazu rozpowszechniania „Przewodnika Katolickiego" na terenie szkół.

Ponieważ usunięte zostały przyczyny, które spowodowały wydanie zakazu rozpowszechniania „Przewodnika Katolickiego" na terenie szkół, uchylam ogłoszony w tej sprawie okólnik nr 101 z dnia 6 lipca 1933 r. (Nr II S-6405/33).

Zaznaczam równocześnie, że „Przewodnik Katolicki" jest tygodnikiem przeznaczonym zasadniczo dla starszego społeczeństwa.

Minister
(—) **W. Świętosławski.**

KOMUNIKATY.

68.

Orzeczenia Kuratora Okręgu Szkolnego Lubelskiego, dotyczące szkół prywatnych.

Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego orzeczeniem z dnia 17 listopada 1937 r. nr I-22426 37 wyraził zgodę na odstąpienie przez P. Bronisławę Juliuszową Vetterową, właścicielkę Prywatnej Szkoły Powszechnej Męskiej im. Vetterów w Lublinie, praw wynikających z orzeczenia Kuratorium O. S. Lubelskiego z dnia 29 maja 1933 roku nr O-11946/37, którym stwierdzono wypełnienie

warunków, wymaganych do założenia szkoły, na rzecz Zgromadzenia Kupców miasta Lublina.

Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego orzeczeniem z dnia 22 listopada 1937 r. nr III-25103/37 zatwierdził zmianę statutu Prywatnej Męskiej Szkoły Rzem.-Przem. im. T. Kościuszki w Zamościu, przekształcającą tę szkołę na „Prywatną Szkołę Stolarską im. T. Kościuszki w Zamościu".

Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego orzeczeniem z dnia 30 listopada nr I-24653/37 stwierdził, iż Zarząd Koła Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa" w Puławach spełnił warunki ustawowe i że służy mu prawo otwarcia i prowadzenia przedszkola w Puławach przy ul. Zielonej, w budynku nr 1 Koszar Kaniowskich.

Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego orzeczeniem z dnia 17 listopada 1937 r. nr I-21961/37 stwierdził, że p. Nuchim Wolf Nuchowicz spełnił warunki ustawowe i że służy mu prawo otwarcia chederu w Białej Podlaskiej przy ul. Prostej Nr 24.

69.

Film pt. „Królowa Wiktoria".

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego poleca uwadze szkół film pt. „Królowa Wiktoria" jako zasługujący na obejrzenie przez młodzież szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych.

Część nieurzędowa

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ś. p. Maria Kosińska urodziła się dnia 25 września 1905 roku w Warszawie. W roku szk. 1922/23 ukończyła Żeńskie Matematyczno-Przyrodnicze Gimnazjum Władysława Kunickiego w Lublinie. Studia wyższe odbyła na wydziale fizyko-matematycznym w Poznaniu. Po ukończeniu studiów uniwersyteckich ś. p. Kosińska rozpoczęła pracę nauczycielską jako nauczycielka fizyki i matematyki, a mianowicie: od roku 1928/29 do 1930/31, w Prywatnym Seminarium Nauczycielskim w Mariówce woj. kieleckiego, w następnych dwóch latach szk. — w Gimnazjum W. Arciszowej w Lublinie. W latach 1933/34, 1934/35 była dyrektorką Żeńsk. Gimn. Wł. Kunickiego. Ostatnie dwa lata szkolne nauczała w Państwowym Koedukacyjnym Gimn. im. Stef. Czarnieckiego w Chełmie lub. Po długotrwałej, nieuleczalnej chorobie zmarła w Warszawie w dniu 26 listopada 1937 r.

Ś. p. Kosińska samodzielnie i z trudem zdobywała wiedzę, a krótkie jej lata pracy nacechowane były nieprzeciętną pracowitością, sumiennością i obowiązkowością

Cześć Jej pamięci.

Z doświadczeń dydaktycznych i wychowawczych

JÓZEF MAŹ

I. SPORT W SZKOLE.

Znamy dobrze zakaz należenia młodzieży do organizacyj poza-szkolnych, a więc i do poza-szkolnych klubów sportowych, wydany przed laty przez Ministerstwo W. R. i O. P.

Wokół wspomnianego zakazu rozpętała się burza. Burza ta przechodziła różne stopnie nasilenia, przybierającego niekiedy formę bardzo ostrych ataków na władze szkolne i ich przedstawicieli. Efekty tego wrzenia i walki z zakazem znalazły swój wyraz w karygodnym z punktu państwowego i wychowawczego widzenia dalszym tolerowaniu uczniów w klubach i w dalszym „wyławianiu" ze szkół i ukrywaniu pod pseudonimami uczniów-sportowców. Wytworzyła się sytuacja nieznośna. Tolerowanie jej na dłuższą metę było niemożliwe, bo groziło zupełnym zanarchizowaniem pracy w szkole i kruszeniem jej wychowawczych podstaw i założeń.

Zaczęto szukać dróg wyjścia.

I znaleziono je.

Zrozumiano, że zainteresowania młodzieży ruchem sportowym, muszą znaleźć dla siebie ujście i muszą być zaspokojone. Zrozumiano, że konsekwencje zakazu musi przyjąć na siebie szkoła. Zaczęto tworzyć szkolne koła względnie kluby sportowe szkolne i międzyszkolne i ruch sportowy młodzieży otaczać co raz troskliwszą opieką. Pierwsze okresy tworzenia na terenie szkolnym warunków dla pracy sportowej nie były łatwe.

Utrudniały ją przede wszystkim kluby, które bardzo niechętnie rezygnowały z elementu uczniowskiego, a następnie sama młodzież, która z pewnym niedowierzaniem i z uzasadnioną poniekąd nieufnością spoglądała na organizację szkolnych, a szczególnie międzyszkolnych klubów sportowych. Trzeba było dużo wysiłku ze strony wychowawców fizycznych i dyrekcyj szkół, by młodzież zrozumiała, że szkoła *chce i może* dać jej to wszystko, czego ona poszukuje na boiskach i w ramach poza-szkolnych klubów sportowych, że szkoła chce i może zaspokajać jej zainteresowania i ambicje w zakresie życia i współzawodnictwa sportowego.

Dzisiaj nie ma szkoły średniej ogólnokształcącej czy zawodowej na terenie naszego Okręgu, w której nie było by klubu lub koła sportowego. Dzisiaj

każdy uczeń i każda uczennica ma możność, bez pomocy z zewnątrz, nie tylko wyżywać się sportowo, nie tylko uprawiać ruch dla ruchu, dla przyjemności jaką on daje, ale może, jeśli ma warunki ku temu — pracować nad podniesieniem swoich wyników sportowych tak na specjalnych treningach jak i w spotkaniach boiskowych z reprezentantami innych szkół, a nawet — w pewnych wypadkach — zespołów i drużyn klubów pozaszkolnych.

Wyniki pracy szkolnych i międzyszkolnych klubów sportowych nie dały na siebie długo czekać. Szkoła zadała kłam nieuzasadnionym biadaniom przedstawicieli *interesów* klubów poza-szkolnych, że „sport w Polsce upada", że „szkoła obniża poziom sportu polskiego" itd.

Każdy nieuprzedzony i obiektywnie patrzący obserwator stwierdzić dzisiaj musi, że ruch sportowy w szkołach Okręgu z dniem każdym przybiera na sile, że szeregi młodzieży „sportującej" wzrastają, oraz, że poziom wyników sportowych, osiąganych przez reprezentacje szkolnych i międzyszkolnych klubów sportowych zaczyna wyraźnie wyprzedzać wyniki osiągane przez reprezentantów sportu poza-szkolnego, a w najgorszym razie w niczym im nie ustępuje.

Najbliższa już przyszłość wykaże, że dzięki szkolnym i międzyszkolnym klubom sportowym i ofiarnej, dobrze zrozumianej pracy wychowawców fizycznych, sport polski idzie wszerz i w głąb, że wydatnie mnoży szeregi czynnych, dobrze przygotowanych i wartościowych pod każdym względem sportowców, którzy po wyjściu ze szkoły będą cennym „narybkiem" dla każdego klubu sportowego. Tylko... trzeba tym „narybkiem" zająć się, otoczyć go dalszą opieką i stworzyć mu warunki do dalszej pracy w wybranych przez siebie dziedzinach sportowych. Jeśli jednak po wyjściu ze szkoły młodzież ta przepada dla sportu, jeśli się do niego zniechęca, lub sportowo „manieruje", — to szkoły za to w żadnym wypadku winić nie można. Winowajców — o ile tak się dzieje — szukać należy gdzie indziej, nie w szkole!

Być może, że tu i ówdzie, szczególnie w mniejszych środowiskach, zagadnienie sportu w szkole nie jest jeszcze w sposób zadowalający rozwiązane. Ale na to składają się różne czynniki. Mam jednak uzasadnioną nadzieję, że liczba szkół, (bardzo zresztą znikoma) w których życie sportowe nie ma należytej opieki i kierowników, już wkrótce spadnie *do* zera.

Nie ma już bowiem dzisiaj dyrektora, któryby nie doceniał znaczenia i wartości wychowania fizycznego i sportu i ten środek wychowawczy stawiał po za nawiasem całokształtu zagadnień wychowawczych szkoły.

Jeśli na tym odcinku pracy spotykamy się jeszcze z pewnymi niedomaganiami, to bezwzględnie będą one usunięte wcześniej lub później, a zagadnienie wychowania fizycznego i sportu ściśle zespoli się z pojęciem zadań i obowiązków szkoły względem młodzieży i Państwa. Na straży tego — poza wychowawcą fizycznym — stoją władze szkolne, stoi Państwowy Urząd W.F. i P.W., stoi Państwo, które potrzebuje obywateli, posiadających — obok wysokich zalet umysłowych, wartości takie, które wyrabia i utrwala dobrze zorganizowana i poważnie prowadzona, świadoma swych celów praca szkoły w zakresie wychowania fizycznego i sportu młodzieży.

II. ZAGADNIENIE PRACY I ZADAŃ SZKOŁY A WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT.

Obserwacja postępu prac w zakresie wychowania fizycznego i rozwoju życia i ruchu sportowego młodzieży w szkołach Okręgu na przestrzeni kilku ostatnich lat pozwala mi stwierdzić fakt o niepoślednim dla całokształtu zagadnień wychowawczych w szkole znaczeniu, a mianowicie, że w odniesieniu do tego odcinka pracy szkolnej zaznacza się stałe i systematyczne przewartościowywanie dotychczasowych pojęć oraz wyraźne przegrupowywanie szeregów przeciwników i sympatyków ruchu sportowego na korzyść tych ostatnich.

Zachodzi proces, którego my, wychowawcy, ze spokojem i cierpliwością oczekiwaliśmy: uznania wychowania fizycznego za środek wychowawczy, a nauczyciela ćwiczeń cielesnych, tego „gimnastyka", za wychowawcę młodzieży.

Proces tem *musiał* nastąpić, przekonano się bowiem, że boiskowy ruch młodzieży, kierowany *świadomą swych celów ręką wychowawców fizycznych*, nie tylko nie obniża zainteresowań młodzieży nauką i młodzieży tej nie demoralizuje, ale wprost przeciwnie, szkołę w jej pracach pedagogiczno - dydaktycznych bardzo wydatnie wspiera.

Rzecz niezmiernie charakterystyczna i wysoce znamienna, że tak korzystne zmiany pojęć i nastrojów w odniesieniu do omawianego przeze mnie odcinka pracy szkolnej nastąpiły nie w czasach, gdy w piłce widziano główną i jedyną przyczynę słabych postępów uczniów w nauce, nie wtedy, gdy młodzież, pragnąca uniknąć przykrości i szykanowania, uciekała z piłką daleko od szkoły i sportowo „wyżywała się" pod pseudonimami w drużynach poza - szkolnych klubów sportowych, lecz właśnie w okresie bardzo wyraźnego nasilenia ruchu sportowego w szkolnych, względnie międzyszkolnych klubach sportowych.

Jest to fakt, którego nie wolno mi przemilczeć. Świadczy on w sposób nie podlegający już dzisiaj żadnej dyskusji, że negatywne, częstokroć wrogie ustosunkowanie się poszczególnych rad pedagogicznych, względnie ich pojedyńczych członków, do ruchu boiskowego młodzieży nie miało żadnych podstaw i że już przy pierwszej próbie szkoły otoczenia tego ruchu troskliwą

opieką i stworzenia dlań odpowiednich warunków na terenie i w ramach szkolnych organizacyj sportowych przepłoszony został bezpowrotnie z murów i pracowni szkolnych ten „turkuć podjadek" podgryzający podstawy i założenia umysłowego rozwoju młodzieży, za jakiego dotychczas uważano przeklinaną przez nauczycieli, a tak kuszącą młodzież, piłkę czy tyczkę do skoków.

Tragiczne w swych skutkach nieporozumienie zostało usunięte ze szkoły z chwilą, gdy młodzieżowy ruch sportowy sprowadzono na podwórka i boiska szkolne, gdy szkoła zaczęła zaspokajać naturalny, przyrodzony młodzieży popęd do ruchu.

Boiska szkolne zaludniają się co raz bardziej. Poszukując tak koniecznych dla siebie rozrywek, młodzież — bez obawy o następstwa — zaczyna ich coraz chętniej i w coraz liczniejszych gromadkach poszukiwać na boiskach szkolnych i w ramach szkolnych, a nie poza-szkolnych — jak dotąd — klubów sportowych. Młodzież sama oddaje się pod opiekę szkoły i jej wychowawców. Sama, idąc po linii życzeń i wymagań szkoły, zaczyna porządkować i „szufladkować" swoje całodzienne obowiązki i zajęcia z niewątpliwą korzyścią dla swoich fizycznych i duchowych potrzeb.

Sparodiowana dewiza „w zdrowym ciele zdrowy duch" na „w zdrowym ciele zdrowe cielę" nie znalazła w praktyce ani potwierdzenia, ani uzasadnienia. Zadała jej kłam sama młodzież z chwilą, gdy jej „głód sportowy" zaczęła zaspokajać szkoła, zadaje jej kłam z każdym dniem wzrastająca liczba dyrektorów szkół i nauczycieli przedmiotów ogólnokształcących stwierdzających na mnożących się z dnia na dzień przykładach, że w zachowaniu się „sportującej" pod okiem i kierunkiem wychowawców fizycznych młodzieży i w jej ustosunkowaniu się do całokształtu prac szkolnych zachodzą wyraźnie korzystne zmiany i, że w szeregach czynnych, dobrych i solidnych sportowców, których kadry na terenie szkolnym tak znacznie wzrastają, nie ma właściwie miejsca dla „nygusów" i „nicponiów". Jeśli ich nawet tu i ówdzie spotykamy, to w każdym razie nie w większym procencie, niż na terenie *każdej* szkoły, na *innych* odcinkach pracy organizacyjnej, społecznej czy naukowej.

Okazuje się, a stwierdzam to — opierając się na wspomnianej wyżej opinii dyrektorów szkół i nauczycieli - wykładowców, nie tylko na swoich, może zbyt subiektywnych i optymistycznie zabarwionych spostrzeżeniach, że wartości umysłowe mogą czuć się doskonale w towarzystwie wartości wypływających z ruchu i życia boiskowego, jeśli tylko szkoła stworzy odpowiednią płaszczyznę, na której one będą się mogły wzajemnie wspierać i uzupełniać, jeśli szkoła wytworzy przyjazną atmosferę do kształtowania się typu młodzieży pełnowartościowej, młodzieży o wysokich wartościach intelektualnych, fizycznych i moralnych.

Byłbym niepoprawnym szowinistą, gdybym — w ostatecznym wyniku swoich dzisiejszych rozważań — zamierzał wysnuć zbyt daleko idące wnioski i spróbował np. stwierdzić, że dzięki wzmożeniu ruchu sportowego na terenie szkolnym podniósł się czy podnosi się poziom naukowy szkolnictwa, ale nie będę daleki od prawdy, jeśli powiem, że szkoła, która w planie swoich prac i obowiązków nie wykazuje dostatecznego zrozumienia dla wartości wychowania fizycznego i sportu, przekreśla swoją wartość, bo luki, jakie z tego powodu wytwarzają się w całokształcie osiąganych przez nią wyników pracy, nie dadzą się niczym wypełnić, a tym bardziej zrównoważyć.

Twierdzenie moje nie jest gołosłowne... Zrozumie je łatwo każdy, kto poznał ducha obecnych programów...

WALERIAN JEREMI ŚLIWIŃSKI

ZAGADNIENIE ROZKŁADU MATERIAŁU ĆWICZEŃ CIELESNYCH W SZKOLE POWSZECHNEJ.

Na wszystkich wakacyjnych kursach i konferencjach rejonowych, poświęconych zagadnieniu wychowania fizycznego, zazwyczaj największe zainteresowanie słuchaczów budzą te tematy, które w swym zasięgu ściśle wiążą się z praktyką codziennej pracy nauczania. Omawianie naprzykład takich tematów, jak realizacja programów, rozkład materiału nauczania, budowa osnów lub toków lekcyjnych, wywołują zawsze tak żywą i pożądaną w pracy zbiorowej dyskusję, że ciąg dalszy rozmów i dysput, jeśli chodzi o kursy, przenosi się na teren świetlicy, jadalni, a nieraz zakłóca i spoczynek nocny. Największe zaś „oburzenie" i „narzekanie" na kursie wywołują pisemne prace seminaryjne tematem których jest rozkład materiału z ćwiczeń cielesnych.

Dociekając przyczyn tak różnego ustosunkowania się słuchaczów do tego samego zagadnienia, przekonałem się, że brak przykładów lub wzorów, które ilustrowały by praktycznie życiowe wymagania programów, wywoływały te „oburzenia" i „narzekania" w związku z koniecznością osobistego zmierzenia swych sił w wykonaniu takiego rozkładu.

Ulegając życzeniom kolegów(żanek) z terenu, dzielę się w poniższym artykule wspólnie zdobytym doświadczeniem, jak taki rozkład materiału najłatwiej zrobić.

Jednym ze środków realizacji programu jest rozkład materiału. Sądze więc, że nie zachodzi konieczność uzasadnienia potrzeb i korzyści jakie daje w pracy dobrze zrobiony rozkład materiału każdemu nauczycielowi, gdyż z praktyki osobistej każdy z nas należycie to ocenił, zaliczając w swej świadomości fakt ten do truizmów.

Nie przesądza to jednak sprawy jak taki rozkład należy zrobić. Zastanówmy się więc wspólnie, może dojdziemy do zgodnej opinii. Przypuszczam, że nie wywołają większego sprzeciwu

następujące uogólnienia, które uważam za podstawowe warunki, jakim winien odpowiadać dobry rozkład materiału:

I) musi być oparty na gruntownej znajomości programu jako całości,

II) opierać się na tych warunkach pracy, jakimi rozporządza szkoła i środowisko,

III) mieścić się bez reszty w czasie,

IV) forma ujęcia winna pozwalać na praktyczne wykorzystanie go w pracy codziennej.

Rozpatrzmy je pokolei:

Znajomość programu.

Wysuwanie zastrzeżenia w zakresie znajomości, zwłaszcza w gronie młodszych kolegów, wywołuje zazwyczaj „obrazę majestatu", którą dopiero praktyka i wgryzanie się w program rehalibitują przekonywując, że im gruntowniej wczytujemy się i analizujemy go, tym więcej daje nam materiału. Zwłaszcza nowe programy, odbiegające tak daleko swym zasobem, konstrukcją jak i materiałem — od dawnych, wymagają dodatkowo od nauczyciela „bojowego nastawienia" by je realizować, a zerwania z dawnym szablonem i rutyną.

Już sama konstrukcja programu dzieląca go na trzy części podstawowe: materiał nauczania, wyniki i uwagi do całości programów, wymaga od każdego nauczyciela ustosunkowania się do niego i wyboru formy pracy. Przecież w części wstępnej programu wyraźnie czytamy, że:

1) „materiał nauczania określa treść i zakres pracy ucznia i nauczyciela",

2) „że wyniki nauczania charakteryzują wymagania, którym winien odpowiadać uczeń w zakresie wiadomości i sprawności po przejściu kursu danej klasy, jeśli jego postępy mają być uznane za dostateczne",

3) i że „uwagi do całości programów poszczególnych przedmiotów zawierają najpotrzebniejsze komentarze do właściwego programu, oraz najważniejsze wskazówki metodyczne..."

Każdy zaś z przedmiotów znowu ma swój materiał nauczania podzielony na szereg grup i podgrup, których w swym rozkładzie nie podobna pominąć, gdyż swą konstrukcją organizacyjną i logiczną automatycznie nas wiążą. Dopiero „suchy materiał" pokazuje każdemu nauczycielowi całe swe bogactwo i swobodę rozwinięcia indywidualnej twórczości, która w pracy stanowi „jego prawo i obowiązek".

Warunki pracy.

Przeoczenie przez nauczyciela w czasie pracy nad rozkładem materiału nauczania skonfrontowania wymagań programu z warunkami w jakich szkoła się znajduje lub pracuje, z góry taki rozkład materiału uczyni nierealnym, ba nawet szkodliwym w pracy przez swą formalność.

Dlatego też podstawowym warunkiem każdego rozkładu materiału winna być jego realna wartość uwzględniająca wykorzystanie wszystkich warunków pracy, jakie szkole narzuca jej środowisko, w którym się znajduje, jak i jej wyposażenie w pomoce naukowe.

Weźmy dla przykładu ćwiczenia cielesne. Program przewiduje przejście po przez gry i zabawy w wodzie, do nauki pływania, albo po przez gry i zabawy na śniegu i lodzie do nauki jazdy na nartach i łyżwach. Co winien zrobić nauczyciel, który ze względu na brak wody zdatnej do kąpieli w pobliżu szkoły, lub z uwagi na bardzo niezamożne środowisko, nie będzie mógł wprowadzić nauki pływania i narciarstwa? Rzecz prosta, że te działy pominie w rozkładzie materiału, ale tym samym zyska więcej czasu (jednostek metodycznych) na gruntowniejsze przerobienie innych działów z ćwiczeń cielesnych.

Nie chcę przy tym rozważać kwestii ewentualnego braku boiska czy placu przy szkole, gdyż takie warunki pracy z góry przekreślają możność prowadzenia ćwiczeń cielesnych, a sam program ocenia je „mniej niż niedostatecznie". Brak przyborów do gier i zabaw (woreczków, krążków, szarf. linek ect.) zmusi nauczyciela (szkołę) do zdobycia ich drogą kupna, względnie drogą korelacji z innymi przedmiotami i wyrobu we własnym zakresie, gdyż brak drobiazgów w żadnym wypadku nie może usprawiedliwiać „braku warunków".

Czas realizacji.

Plany godzin w programach normują nie tylko rozkłady lekcyj w tygodniu, lecz stwarzają normy czasowe, w których winna pomieścić się realizacja programu, jego planowanie i wyniki nauczania.

Na takiej to kanwie każdy z nauczycieli musi budować swój rozkład materiału jeśli ehce wyczerpać program. Budowanie rozkładu na podstawie podziału na półrocza lub okresy nie daje tej pewności. Dopiero ustalenie ilości godzin pracy w każdym miesiącu roku szkolnego daje gwarancje właściwego rozmieszczenia go w czasie i zapewnia budowę odpowiednich jednostek metodycznych, zważywszy, że uwzględnienie przy tym pór roku — odegra tutaj niepoślednią rolę.

Dla przykładu rozważmy rok szkolny 1937/38, którego obliczenie czasu ilustruje poniższa tabelka:

Miesiące	Ilość tyg. pracy	Ilość jednostek metodycznych w tygodniu: przy 1 godz.	przy 2 godz.
Wrzesień . .	4	4	8
Październik .	4	4	8
Listopad . .	4	4	8
Grudzień . .	3	3	6
Styczeń . .	3	3	6
Luty	4	4	8
Marzec . . .	4	4	8
Kwiecień . .	3	3	6
Maj	4	4	8
Czerwiec . .	3	3	6
Razem . .	36	36	72

Wynika z niej, że naprzykład w szkole III stopnia w ciągu 36 tygodni będziemy mieli 72 godziny zajęć metodycznych, w których winniśmy cały materiał nauczania pomieścić i wyczerpać. Odliczmy dla pewności na nieprzewidziane uroczystości lub zwolnienia 5% godzin, otrzymamy w ostatecznym podsumowaniu godzin 68. Do tego samego obliczenia doprowadzić nas może inne podejście. Zarządzenie Ministerstwa W. R. i O. P. ustala, iż w roku szkolnym musi być najmniej 205 dni nauki. Przy przerachowaniu tej liczby, otrzymamy pełne 34 tygodnie pracy, co daje przy poprzedniej zasadzie 68 godzin (jednostek metodycznych) w roku.

Rzecz prosta, iż w zależności od stopnia organizacyjnego szkoły i stosowanego wariantu nauczania ilość tych godzin będzie różna w poszczególnych szkołach. Naprzykład w szkole I stopnia o jednym nauczycielu przypadnie na ćwiczenia cielesne $^{1}/_{2}$ g., $^{3}/_{4}$ g., lub 1 godzina na cztery klasy uczące się w dwu grupach; w szkołach II stopnia odmiana wariantu daje nam rozpiętość od 3 do 5 godzin na ćwiczenia cielesne, a w szkołach III stopnia w zależności od ilości nauczycieli rozpiętość przewidzianego czasu waha się od 10 do 14 godzin.

Przy takim ustaleniu czasu, realizacja programu będzie i musi być różna zarówno co do swej ilości jak i jakości, gdyż nie podobna wykonać tego samego programu w różnym czasie, co musi znaleźć swój wyraz w rozkładzie materiału.

Forma ujęcia.

Dopiero po uwzględnieniu tych trzech postulatów jakimi są: gruntowna znajomość programu, warunki pracy i rozporządzalny czas na jego realizację, można się nam zastanowić nad formą (schematem) ujęcia rozkładu materiału. I tu bądźmy szczerzy: tyle będzie tych form ilu indywidualnych jego wykonawców. Co innego strona techniczna ujęcia, ale i tu nie może być szablonu.

Przejrzysty rozkład materiału winny cechować następujące zalety:

1) musi on zawierać cały materiał ćwiczebny,

2) forma ujęcia, czy układ schematu, musi być jasny i dostępny, bardzo łatwy w użyciu codziennym,

3) uwzględniać zasadę dydaktycznego stopniowania, która automatycznie prowadzi do wyników nauczania zastrzeżonych programem,

4) równomiernie traktować wszystkie działy: zarówno zabawy, gry, ćwiczenia polowe, jak i ćwiczenia gimnastyczne i sporty.

Trzymając się układu programu otrzymamy następujący schemat:

A. Zabawy.

Zabawy ze śpiewem	Zabawy orient. porządk.	Zabawy na czworakach	Zabawy bieżne	Zabawy rzutne	Zabawy skoczn.	Zabawy w wodzie	Zabawy na śniegu i lodzie

B. Ćwiczenia gimnastyczne.

Ćwiczenia porządkowe	Ćwiczenia kształtuj.	Ćwiczenia koordyn.	Ćwiczenia stosowane

C. Sporty i gry.

Jazda na sanecz.	Jazda na nartach	Jazda na łyżwach	Pływanie	Gry drużynowe	Gry polowe

Wypełnienie tego schematu właściwą treścią, a więc nazwami wybranych zabaw, gier i ćwiczeń, da nam cały roczny materiał nauczania. Pozostanie wtedy przyjąć zasadę jego podziału, a więc półrocza, okresy — kwartały, — czy zdaniem naszym miesiące—i odpowiednio rozłożyć go w czasie.

Inna zasada da inny schemat. Naprzykład przyjęcie w rozkładzie materiału zasady układu lekcyj

Ćwiczenia wstępne	Ćwiczenia główne	Ćwiczenia końcowe

stworzy zupełnie odrębne ujęcie, zwłaszcza, jeśli przy tym układzie wyróżni się uwzględniane w uwagach do programu, cztery, a właściwie pięć typów lekcyj ćwiczeń cielesnych:

a) lekcyj złożonych z gier i zabaw,

b) „ „ z ćwiczeń gimnastycznych z zabawami i grami

c) „ poświęconych sportom,

d) „ „ grom i ćwicz. polowym

e) „ prowadzonym w izbach szkolnych.

Oparcie rozkładu materiału na toku lekcyjnym naprzykład Sikorskiego da nam znowu zupełnie odrębny schemat. Ale są to sprawy wtórne. Rzeczą bezsporną pozostanie fakt, iż bez różnicy na schemat najwłaściwszym środkiem prowadzącym do realizacji programu jest i będzie dobrze zrobiony rozkład materiału.

SKRZYNKA PORAD ADMINISTRACYJNYCH.

W związku z zapytaniem, ile godzin winien poświęcać uczeń uczeniu się w domu i czy obowiązują w tym względzie dotychczasowe normy, Redakcja wyjaśnia, że okólnik Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 19 września 1924 r. (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. nr 15, poz. 155) w sprawie przeciążenia młodzieży szkół średnich ogólnokształcących, w którym podane są normy pracy domowej ucznia, nie został uchylony i zachowuje dotychczas swą moc obowiązującą.

Mimo, że obecnie kładzie się duży nacisk na uczenie się młodzieży, normy te ($1^1/_2$ godziny dziennie pracy domowej ucznia I klasy gimnazjalnej, 2 godziny kl. II i III, $2^1/_2$ godziny kl. IV oraz 3 godziny kl. I i II licealnej, nie są zdaniem Redakcji za szczupłe, o ile w pracy szkolnej i w sposobie zadawania prac domowych przestrzegane będą skrupulatnie te wszystkie szczegółowo określone wskazania Ministerstwa W. R. i O. P., które zawarte są w wymienionym okólniku.

Niewątpliwie podając te normy Ministerstwo W. R. i O. P. miało na uwadze okres intensywnej pracy ucznia w domu bez przerw i wypoczynku, a zatem normalny czas pracy domowej ucznia winien być przedłużony o te właśnie przerwy. Ponadto dopuszczalne są oczywiście wyjątki od tej zasady zarówno ze względu na treść materiału nauczania, jak i sposób uczenia się oraz zdolności i ewent. braki w wiadomościach ucznia, nie mniej jednakże w warunkach normalnych ustalone przez Ministerstwo W. R i O. P. zasady pracy domowej ucznia winny być zdaniem Redakcji w całej rozciągłości przestrzegane.

F. Ś.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

Bogdan Suchodolski: **„Uspołecznienie kultury".** Rój. Warszawa, 1937.

Zdecydowana, planowa presja ideologii kolektywistycznej, której wytwory obserwujemy u sąsiadów, napotkała na zorganizowany protest „nowych humanistów". Ścierają się przeciwstawne prądy filozoficzno-społeczne na terenie polityki, oświaty, gospodarki, publicystyki — w różnych ośrodkach skoordynowanej energii i działalności ludzkiej. Światopogląd kolektywistyczny, marksowski, czy faszystowski, zaprzepaścił sprawę człowieka, zignorował jego osobowość, zastosował przymus wobec jednostki. „Mitem masy" pragnie skonsolidować społeczeństwo na upatrzoną, wyabstrahowaną modłę, kosztem wartości humanistycznych ustanawia prymat sukcesów polityczno-ekonomicznych. A. Niesiołowski („Kult. i Wych." 1/1937) nazywa kolektywizm „cywilizowanym barbarzyństwem". Może to jest jakaś nowa konstelacja „światłego absolutyzmu", lub obskurantyzm, zrodzony z diametralnie przeciwnych mitów: proletariatu i narodu. Czy to nie chorobliwa i starcza emanacja kapitalizmu, nadmiernej produkcji, płytkiej konsumpcji wartości kulturalnych, zatracenia osobowości? Głębokim nurtem płyną siły społeczne, formujące się do rozgrywki, może już nie dalekiej. Przemiany polityczne, gospodarcze, postawa wobec sztuki, techniki, przeobrażenia społeczne mają jakąś jedną podstawę genetyczną, jedno źródło, z którego uderzają; jest nim filozoficzny prąd, w którym ukrywają się mocne sugestie różnokierunkowe, działają koncentrycznie i jednocześnie w elicie i masach, w ośrodkach centrowych i prowincjonalnych. Książka B. Suchodolskiego wyraża precyzyjnie skomplikowaną architektonikę antykolektywistycznego, nowo - humanistycznego światopoglądu, który w dobie obecnej rozpoczął kurs praktyczny realizacyjny. Personalistyczna postawa autora sięgnęła po nieprzezwyciężone argumenty do historii, współczesności, sztuki, techniki, pedagogiki, psychologii. Scharakteryzuję niektóre podstawowe elementy personalizmu — uczynienie z osobowości ludzkiej centralnego ośrodka kultury, przemian społecznych, gospodarczych i innych; traktowanie człowieka jako maksymalnej wartości kierowniczej w różnorodnych dziedzinach życia; podniesienie go do wysokiej rangi socjalnej — oto momenty, które płyną z najgłębszej wiary w możliwości twórcze jednostki. Zdecydowane zaufanie nowego humanizmu do człowieczej osobowości opiera się nie tylko na pierwiastkach intelektualnych, doświadczeniach historycznych i współczesnych, promieniuje ono z uczuciowego i wolicjonalnego podłoża. Jest to postawa działawcza, a nie kontemplacyjna. Trzeba wierzyć i robić! Dlatego personalizm ściśle zobowiązuje człowieka do systematycznego samokształcenia, pogłębiania osobowości, kształcenia. Zwalcza zatem procesy spożywania i hurtownego produkowania wytworów kultury; wprowadza zasadę rewizjonizmu i selekcji w rozbity świat wartości, ustala „prymat dóbr duchowych"; odciąga zainteresowanie od materialnych zdobyczy, które wprzęga w służbę człowieka; jednostka ma pełne prawo do cenienia godności osobistej i rozwijania wszelakich możliwości pozytywnych. Ogromne obowiązki nakłada na nas personalistyczny światopogląd, ale też ratuje kulturę od wynaturzeń, dwutorowości i zdziczenia.Ześrodkowanie zainteresowań na jednostce ułatwia mobilizację sił społecznych. Wiara w człowieka gwarantuje sprawiedliwy ustrój socjalno - ekonomiczny, oparty na spółdzielczości, faktycznej jednakowości praw i różnorodności obowiązków, sprzężonych z tempem, poziomem i jakością możliwości indywidualnych. Nowy humanizm, uzdrawiając stosunek człowieka do pracy i kultury, wyzwala w nim immanentną tendencję do moralnego podniesienia, które jest kryterium zasadniczym, pionem wysiłków, tęsknot, dążeń; zabiega o wysoki poziom postępowania jednostki i społeczeństwa. Prąd, którego atmosferą zaczynamy obecnie oddychać, wnosi w masy głęboki kult dóbr moralnych i woli jednostkowej, natomiast są mu obce metody demagogii, blichtru, politycznego ekshibicjonizmu, walki klas. Mit personalizmu przenika powoli w rozczłonkowane społeczeństwo, działa systematycznie, gdyż nie pragnie przedwczesnych sukcesów niedojrzałych, oblicza pracę na dłuższą metę i montuje swe wpływy w ośrodkach elitarnych, zgodnych z ideą istotnego demokratyzmu. Na gruncie humanistycznego światopoglądu możliwe jest uspołecznienie kultury, zrealizowanie jej w społeczeństwie. Rozległy obszar wartości używotnia się tylko fragmentarycznie i powierzchownie. Obserwujemy spłycenie doznań, dyletantyzm odczuwań, rzadkie są wypadki wnikania, osobistego dopracowywania się problemów, dzieł artystycznych, teorii. Przez strumień

codziennego przeżywania nie płyną dobra kulturalne, na obwodzie świadomości gromadzą się nie wzrośnięte w psychikę liczne nie przetrawione zdobycze; proces inwentaryzacji, a nie kształcenie, pogłębianie, odbywa się zwykle w nas i dlatego wytworzyła się odbita od osobowości rozproszkowana, dwuwarstwowa kultura — szara i odświętna. Luksusem jest wnikanie w sztukę, robimy to na wystawie, w naszym powszednim „bytowaniu" nie ma stylu artystycznego. Dlaczego jesteśmy rozbici? Czemu zanika u ludzi uzdolnienie do głębokiego obcowania i współżycia? Zatracaniu osobistego kontaktu z kręgiem wartości towarzyszy zawsze rozkład zbliżeń międzyjednostkowych i wzrost różnych objawów separatyzmu. W indywidualnym osiąganiu wartości stykamy się najgłębiej, bezpośrednio z psychiką twórcy, a przez to formujemy zdolność bogatego, subtelnego rozumienia i oceniania człowieka, bliskiego i moralnego z nim współżycia, natrafiamy na mimowolne możliwości konsolidacji socjalnej i psychicznego dozbrojenia mas. B. Suchodolski ukształtował ten problem na innej, niż E. Krieck, podstawie. Autor „Wychowania narodowo-politycznego" mitem imperialistycznego narodu pobudza tłum, wiąże go kolektywnymi wartościami i podnieca środkami sugestywnymi. Nowy humanizm w używotnieniu, uspołecznieniu kultury dostrzega zdecydowane rozstrzygnięcie kryzysu konsolidacji. Zarysuję szkicowo trudną kwestię, która tu wyrasta: czy autonomiczne dorabianie się procesów, idej i wytworów kulturalnych nie stwarza atmosfery zbyt swobodnego doboru wartości? Pisałem w „Zaczynie" (32/1937), że „trudno się pogodzić z tezą Kriecka, dotyczącą stosunku państwa do kultury, która musi korzystać z autonomii. Jednak nie wolno pozwalać na handlowy napływ obcych tendencyjnych kierunków zamaskowanych. Polska nie jest traktem międzynarodowym agresywnych obcych kultur. Ani też nie może dopuścić do tworzenia się na terytorium własnym odrębnych całości cywilizacyjnych i kulturalnych. Trzeba otoczyć fachową kontrolą różnorodne ośrodki obcości kulturalnej". A. Niesiołowski (Kult. i Wych. 1/37) podkreśla apolityczność personalizmu, dlatego właśnie widzi w nim, jako w prądzie nawskroś kulturalistycznym, bazę operacyjną wobec „obcych agentur" i wewnętrznych separatyzmów politycznych. Przezwyciężanie własnej słabości indywidualnej, pełne rozładowanie własnych możliwości w kontakcie z dobrami humanistycznymi, zignorowanymi przez kolektywizm, to czynniki gruntujące moralną obronność i jedność narodu. Inną równie mocną szansą sukcesu posiada personalistyczny światopogląd; nie uznaje idei postępu, której hołduje kierunek przeciwny. B. Suchodolski z żelazną konsekwencją przeprowadza zasadę sprawiedliwości w dziejach rozwoju kulturalnego ludzkości. Nie możemy organizować współczesnej rzeczywistości z punktu widzenia odległych celów; mit przyszłości zatumania masy, stęsknione za nowością, sensacją polityczną, reformami, przewrotem, który bynajmniej nie przynosi oczekiwanych rezultatów. Nie jesteśmy gorsi od swych następców, równe z nimi mamy prawo do szczęścia, piękna i pełni; nie będziemy robotnikami postępu. Nie przygotowanie, a całkowite uczestnictwo, nie perspektywizm, a współczesność, są dla nas ważne, aktualne, cenne. „Dążymy do takiej kultury — pisze autor (296), w której znaczenie i wartość przysługiwałoby czynnościom bieżącym, a pragnienie doskonałości nie było rzutowane w odległą przyszłość, ale, jako obowiązek żywy, dążyło do pełni wyrazu w każdej chwili istnienia". Takie stanowisko wyklucza nadbudowaną, dwutorową kulturę skolektywizowaną, wyrosłą z kapitalizmu, nadmiernej techniki, zachłannej, tandetnej produkcji i zdawkowej płytkiej konsumpcji wytworów; organizuje styl chaotycznego życia doby obecnej. Dlatego właśnie współcześni humaniści inaczej, niż przedstawiciele kolektywizmu, traktują problem stosunku do pracy ludzkiej. Mechanizacja jednostki, wytrzebienie w niej właściwości i dążeń osobowych, są czynnikami zniekształcenia, depersonalizacji pracy. Stąd człowiek dzisiejszy jest tak mało wyrobiony i nie wnikliwy. Prąd odbarwienia, zautomatyzowania pracy, przeniknął z hal fabrycznych do ośrodków działalności oświatowej, politycznej, społecznej, nawet badawczej i naukowej. Przerost techniki jest czynnikiem mechanizacji życia, zubożenia psychiki i dążeń człowieka, który załamuje się utrudzony, znękany wyścigiem pracy, wyjałowionej z pierwiastków duchowych, twórczych. Pogląd na świat i praca — to głęboko sprzężone wartości. Kolektywista traktuje wysiłek, energię ludzką, jako narzędzie osiągania maksimum wytworów, widzi w pracy czynnik eksploatowania przyrody, ludzi, kultury dla zrealizowania odległych mitów. B. Suchodolski rozróżnia i analizuje dwa sprzeczne gatunki wysiłków ludzkich: „deprawujący" i „kształtujący" (134). Z momentem kultu osobowości wiąże się idea kształcenia, wnikania we własny układ wartości, używotniania i uspołeczniania kultury. Pracę deprawującą wytworzyły: kapitalizm, marksizm, które ignorują psychikę i dobra humanistyczne, gloryfikują natomiast zdobycze techniczno-gospodarcze. W życiu codziennym nie doceniamy procesów kształcenia, przenikań, subtelnych odczuwań; wartościujemy jednostką z punktu widzenia produktowizmu. Tkwimy organicznie w kolektywiźmie. Podoba się nam typ aktywny, energiczny, nie pogłębiony, nie interesujemy się zbytnio wrażliwością i wewnętrznym urobieniem człowieka. Wynika to zjawisko z błędnego, antyhumanistycznego ustosunkowania się do pracy. Obserwujemy wypadki narzucania zajęć, niezgodnych ze skalą zainteresowań i umiłowań. „Gdy wypełniamy pracę niekochaną, — pisze autor (128) — gdy podejmujemy trud, w naszem przekonaniu bezsensowny społecznie, lub co gorsza szkodliwy, wówczas nabieramy powoli niechęci do samych siebie, pędzących życie tak liche. Rodzi się stąd niechęć do świata i do ludzi, niezadowolenie, słabnie wola twórcza i ochota działania". Długa droga prowadzi do całkowitej eliminacji niewolniczej pracy i do zdecydowanego uznania wysiłków najgłębiej umiłowanych. Nasilenie, rozdwojenie, rozbicie psychiki, postępuje wraz z wykonywaniem zajęć nielubianych.

Personalistyczna postawa wobec rzeczywistości przyrodniczej i kulturalnej przynosi możliwość strukturalnych przeobrażeń współczesnych stosunków społecznych. Brak im pierwiastków humanistycznych, poczucia odpowiedzialności i właściwego wartościowania pracy. Stoimy wobec konieczności humanizacji, podniesienia moralnego ustosunkowań socjalnych. Takie stosunki, jak związek zwierzchnika z podwładnym, obcowanie koleżeńskie, kontakt inteligenta z chłopem, robotnikiem, wymagają z punktu widzenia personalizmu daleko idących przemian. Wchodzi w grę zdolność wnikania w osobowość drugiego człowieka oraz uwzględnienie prymatu jego osobistej kultury nad przypadkowymi, czy stałymi wy-

tworami. Praca, jej wyniki, dostrzegalne metody i organizacja — to nie jedyne kryterium wartościowania człowieka. Oto, co pisze Suchodolski (337): „... trzeba uwolnić się od powierzchownych przesądów dydaktycznych, według których powodzenie nauczania zawisło od umiejętności zręcznego stosowania reguł i sztuczek dydaktycznych. Przesądy te opierają się na pojmowaniu uczenia się jako izolowanego procesu intelektualistycznego. Pojmując zaś je jako proces osobowotwórczy, rozumiemy, iż działać mogą na niego różne siły. Dlatego większy i skuteczniejszy wpływ na uczniów wywierać może nauczyciel własnym zapałem badawczym, niż umiejętnością dydaktyczną. Sobą samym oddziałać może głębiej i wzbudzić może trwalszą potrzebę uczenia się". Wielu osobom przyda się zdecydowane oświadczenie autora: „... najbardziej twórczym nauczycielem jest badacz" (337).

„Dehumanizacja", wyjałowienie, instytucjonalizacja stosunków społecznych są bezpośrednio związane z zanikiem poczucia osobistej odpowiedzialności. Łatwo ją można przenieść „na przepisy, prawa i normy" (196) lub „na innego człowieka" (i—b). Jest to typowe zjawisko biurokratyzmu, którego nieprzejednanym wrogiem jest humanistyczny światopogląd, wyjaśniający precyzyjnie inne momenty różnorodne doby dzisiejszej.

Wielkie są możliwości reformistyczne studium B. Suchodolskiego; w toku czytania planowo obserwujemy skomplikowaną współczesność, którą autor subtelnie scharakteryzował i naukowo uporządkował zgodnie z ideą „kultu osobowości ludzkiej". Cenne jest „zbadanie najistotniejszego problemu naszych czasow, a mianowicie: czy i jak można uczynić kulturę sprawą żywą i powszechną" (5). Książka jest zespołem zwartych ocen, nieraz cierpkich, bo sięgających pod powierzchnię zdarzeń codziennych; odsłania prawdziwe oblicze wielu zamaskowanych zjawisk obecnych i dawnych, uczy myślenia uczciwego, konsekwentnego o sobie i zagadnieniach aktualnych. I ten właśnie moment klasyfikuje studium, jako wnikliwe spojrzenie wewnątrz kalejdoskopowej rzeczywistości, którą przeżywamy w wielu wypadkach nieudolnie, chaotycznie. A jeśli istotnie pracujemy nad ugruntowaniem własnego światopoglądu, nie przeczytamy książki jedynie dla intelektualnej przyjemności, lecz uczynimy z niej ośrodek głębokich przeobrażeń osobistych. Precyzyjnej kontroli wymaga indywidualny krąg oddziaływań jednostki, jej „pole działania". Przeobrażenia innych musimy wiązać z nieustannym studium człowieka i ogółu, aby kształtować w sobie więź odpowiedzialności moralnej za przeprowadzane posunięcia i ukształtowania obcej psychiki. Dzieło B. Suchodolskiego wnosi konieczność zrewidowania własnych nastawień, czynności i przemyśleń społecznych. Musimy skorygować niejedną postawę wobec ludzi i wartości kulturalnych, odrzucić wiele przesądów, wyleczyć się z różnych chorobliwych ambicyj władczych, bowiem imperializm stosowany w stycznościach społecznych jest unicestwianiem godności i osobowości człowieka, w której żyje i rozbudowuje się kultura ogólno-ludzka. Książka ma tę bezcenną wartość, że wyzwala utajone refleksje osobowotwórcze, pobudza do pozytywnej i trwałej działalności reformistycznej, odciąga od presji i dyktatorstwa wobec innych, a silnie nastawia wobec kultury; dokonała przesunięcia w kryteriach klasyfikowania i oceny ludzi; ustaliła prymat pracownika kultury nad człowiekiem pochłoniętym zaborczymi i mechanicznymi oddziaływaniami na innych. Nie są potrzebni władykowie różnego kalibru, lecz jednostki, które mimowoli przeobrażają środowisko własnym zapałem twórczym, rozrastającą się osobowością i humanistycznym światopoglądem.

Zastanawia problem, czy personalizm nie jest zbyt jednostronnym kierunkiem, rozsadzającym mit gospodarczo-technicznej potęgi? Jest to zagadnienie dyskusyjne, w którym dostrzegamy jeden bezsporny element: deprawujące działanie dyktatorskiej techniki w poszczególnych dziedzinach życia i twórczości. Inna kwestia: czy personalizm może wytworzyć atmosferę sprzyjającą moralnemu podniesieniu społeczeństwa? Opiera się ta postawa na wierze w człowieka, w jego dobrą wolę. Problem ten jest związany z innym: czy nie jest zawodne zaufanie do godności i osobowości ludzkiej? Tak, jeśli stworzymy warunki jej powstawania, rozbudowy.

Józef Czarnecki.

PRZEGLĄD CZASOPISM

Rozkazem Naczelniczki Harcerek L., dz. 4 z dnia 10. IV. 1937 i rozkazem Naczelnika Harcerzy L. dz. 9 z dnia 10. IV. 1937 zalecone zostało do użytku młodzieży harcerskiej czasopismo **„Na tropie".** Dwutygodnik młodzieży harcerskiej zalecony do bibliotek i czytelń uczniowskich przez Ministerstwo W. R. i O. P. pismem nr I WF 1827/32. „Na tropie" ukazuje się 10-go i 20-go każdego miesiąca (z wyjątkiem lipca i sierpnia).

Pismo to bogato ilustrowane, zamieszcza aktualne gawędy i hasła dnia, wiadomości z życia harcerstwa w kraju i zagranicą, artykuły z dziedziny techniki i majsterkowania oraz życia polowego, interesnjące powieści i opowiadania. „Na tropie" prowadzi stały dział dla młodych zastępowych i wodzów zuchowych.

Prenumerata roczna wynosi zł 4.—, półroczna za okres od stycznia do czerwca zł 2.70, od września do grudnia zł 1.60. Adres „Na tropie" — Warszawa, ul. Łazienkowska Nr 7. Konto P. K. O. Nr 62288.

„W Kręgu Wodzów". Miesięczny Organ Głównej Kwatery Harcerzy jest niezbędną lekturą dla każdego drużynowego.

Prenumerata roczna „W Kręgu Wodzów" wynosi zł 5.—, półroczna za okres od stycznia do czerwca zł 3.—, za okres od września do grudnia zł 2.—.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Łazienkowska 7. Konto P. K. O. 62288.

„Skrzydła". Miesięcznik Instruktorek Harcerskich, obowiązująca lektura starszyzny żeńskiej. Prenumerata roczna „Skrzydeł" wynosi zł 5.—, półroczna zł 2.50.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Łazienkowska 7. Konto P. K. O. 21850.

Ukazał się numer 6. (za listopad — grudzień 1937) dmumiesięcznika **Język Polski,** organu Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego w Krakowie.

Na treść numeru składa się artykuł teoretyczny „O gwarze, języku literackim i języku literatury" Kazimierza Budzyka. Urozmaiceniem numeru gwiazdkowego

jest „Staropolska kolęda gwarowa" (w gwarze mazowieckiej), podana przez Jana Janowa. Józef Morawski kończy artykuł: „Wyrazy hiszpańskie w języku polskim".

Kultura i wychowanie. Treść zeszytu trzeciego. Sergiusz Hessen—Idea ogólnego wykształcenia w szkolnictwie i pedagogice XIX stulecia. J. Pieter — sprawa genezy zagadnień filozoficznych. L. Chmaj — Granice realizmu w wychowaniu. Florian Znaniecki: Bunt młodzieży.

Przyjaciel Szkoły. Na numer 20-y składają się następujące artykuły: Fr. Strojowski — Szkolna opera kolędowa. J. F. Szurek — Przykład zadania praktycznego i wychowawczego (Lekcja z arytmetyki w klasie VII). B. Pleśniarski — Jak zorganizować zespołową lekcję ćwiczeń fizycznych. W obronie przyszłego Parku Narodowego.

Przegląd Pedagogiczny. Treść n-ru 21-go: Budżet Ministerstwa Oświaty na rok 1938/39. Posiedzenie pełnego Zarządu Głównego w dniu 5 grudnia. A. Czekalski — Zagadnienia życia współczesnego. S. 30 lecie Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. 25 lecie Gimn. Państwowego w Zakopanem. 350 lecie gimn. im. B. Nowodworskiego ,w Krakowie. Konferencja T. N. S. W-u p. Dyr. Pollaka. Kronika. Komunikaty Zarządu Okręgu Lwowskiego T. N. S. W. Z żałobnej karty.

Orli lot — miesięcznik krajoznawczy. Nr 9—10 zawiera następujące artykuły:

Najważniejsze zagadnienia życia gospodarczego w rejonie krakowskim. Współczesne zagadnienia turyzmu. Co czynić? Zarys programowy. Wesołe opowiadania wesołego chłopca. Refleksje na temat zeszytu wycieczkowego. Z wycieczki w Tatry. Wycieczka do Tenczynka. Nasz profesor w Ojcowie. Z życia kół krajoznawczych. Z książek i czasopism.

KRONIKA

KONFERENCJA REJONOWA SEKCJI ŻEŃSKIEJ OGNISKA METODYCZNEGO ZAJĘĆ PRAKTYCZNYCH W LUBLINIE.

Konferencja odbyła się w dniach 22 i 23 XI br. przy współudziale 22 uczestniczek(ków) i instr. M. W. R. i O. P. p. M. Vogelsang.

Omawiane były sprawozdania ze stanu pracy w rejonie i program klasy IV-tej.

Ze sprawozdań wynika, że na terenie Lublina i rejonu lub. w ub. roku program zajęć praktycznych, obejmujący szycie i technikę drzewa, szkła i metalu, realizowany był we wszystkich szkołach, do czego przyczyniło się zaopatrzenie pracowni w sprzęt i narzędzia przez dyrekcje i zmiana lokalu pracowni na lepszy.

Stan pracy w szkołach zależał w głównej mierze od kwalifikacji nauczycieli, zainteresowanie uczennic pracą w poszczególnych działach było ściśle uzależnione od sposobu podawania wiedzy przez nauczyciela.

Lekcja przykładowa w kl. IV przedstawiała normalny tok pracy, obejmującej wykonywanie dowolnych przedmiotów i pomocy naukowych do fizyki. Była dowodem, że realizowanie programu w tej klasie nie przedstawia żadnych specjalnych trudności, wymaga tylko współpracy nauczyciela fizyki z naucz. zajęć praktycznych, co na terenie szkoły, w której odbyła się lekcja (Gimn. Unii Lub.) jest bardzo dobrze postawione.

W związku z programem tej klasy omówiono rysunek roboczy rzutowy i przekrojowy projektowanych przedmiotów i kartę roboczą i kalkulacyjną. Dyskutowano nad metodyczną i techniczną stroną obróbki drzewa i metalu.

W drugim dniu konferencji przerobiono praktycznie ćwiczenia: kucie blachy żelaznej, mosiężnej i miedzianej. W ciągu 5 godzin każdy z uczestników (czek) wykonał 1 do 3-ch przedmiotów (talerze, popielniczki, tacki, klamry, guziki itp.). Kucie w metalu daje wiele możliwości konstrukcyjnych, wyrabia w dużej mierze poczucie estetyczne uczennic, pozwala w krótkim czasie wykonać użyteczny przedmiot domowego użytku, przez uczennice jest bardzo lubiane i stosowane w kl. IV-tej i na zajęciach ochotniczych.

W bież. roku Ognisko opracowuje zagadnienia: „Zdobnictwo z zakresu szycia" i „Wycieczki na terenie rejonu lubelskiego". *E. Łukasiewicz.*

BIBLIOGRAFIA BIBLIOTEKARSTWA I CZYTELNICTWA

(zebrana na podstawie materiałów znajdujących się w Centralnej Bibliotece Pedagogicznej K. O. S. L.) jako uzupełnienie bibliografii ogłoszonej w Dz. Urz. K. O. S. L. R. IX. Nr 3 (77).

Dokończenie.

Wiersze.

Czechowicz J. Bajki. Płomyczek. 1935. t. III. s. 179. 3689
Dąbrowska M. Książki. Płomyk. 1935. s. 329. . . 3688
Dzikiewiczówna Z. Bajeczka. Płomyk. 1927/28. t. I. s. 289. 3688
E. S. Bajeczki. Płomyczek. 1931/32. s. 149. . . . 3689
Kłoniecki E. Jeżeli chcesz. Płomyk. 1928/29. t. I. s. 457. 3688
Kłopoty z czytaniem. Płomyczek 1936. t. II. s. 88. 3689
Kossuthówna S. Przed szafą biblioteczną. Iskry. 1937. s. 507. 4191
Listowska M. Babcina bajka. Płomyczek 1931/32 s. 414 3689
Lorek A. Jesienne nudy. Płomyk 1932/33 t. I. s. 280 3688
Majewska J. Baj Baju. Płomyk 1932/33. t. I. s. 273 3688
Orkan W. Powiadali mi chrześni. Teatr Lud. 1931. Teatr Lud. 1937. s. 102. 1002
Stembrowiczówna J. Wieczorne bajki. Płomyk 1933/34 t. I. s. 239 3688
Szymański E. Książka. Płomyk 1934. s. 338. t. II. 3688
Sz. E. Książka. Płomyk 1935/6. t. II. s. 142 . . . 3689
Świrszczyńska A. Rok Polskiego Dziecka. „Na miesiąc książki" W. 1936. s. 42—46. . . . . .
Wszyscy czytamy. Płomyczek 1936. t. II. s. 82 . 3689

Obrazki sceniczne, sądy inscenizowane, dialogi, gry czytelnicze itd.

Banaszewska W., Buterlewiczówna A. Święto Niepodległości. Sceniczne opracowanie na podstawie wybranych urywków **S. Żeromskiego.** Teatr Lud. 1936. s. 121. 1002
Fr. Czesława. Jak czytać (dialog) Płomyk 1932/33 t. II. s. 640, 664 3688
Duszyńska J. Jak ja prędko czytam (dialog) Płomyczek. 1929/30. s. 109, 124. 3688
Książkowy duszek (rozmowa książek) Płomyczek 1934. t. I. s. 24. 3689
Dziusiówna J. Wieczornica ku uczczeniu **S. Żeromskiego.** Ośw. Poz. 1935. N. 10. s. 323 . . 8946
Dziusiówna J. W rocznicę śmierci **Żeromskiego** (materiał do głośnego czytania zespołowego) Ośw. Poz. 1936. s. 593. 8946
Frochlichowa Z. Wieczory ku czci **S. Żeromskiego.** Bibliotekarz 1935. s. 124 6282
Jabłoński A. Scena do bajki **Andersena** „Stary ma zawsze słuszność”. Teatr Lud. 1935. s. 92 1002
— Inscenizacja **baśni o Gotfrydzie.** Teatr Lud. 1933. s. 167 1002
Jabłonkówna L. „Teatr książki dziecięcej”. Teatr w Szk. 1934/35. s. 180 7410
K. K. Bunt więzienny w Irkucku — materiał do głośnego czytania zespołowego. Ośw. Poz. 1935. N. 9. s. 282 8946
Klęsk K. „Statek” **G. Daniłowskiego** (recytacja zespołowa) Ośw. Poz. 1936. s. 31 8946
Krukowski K. Jeszcze o „Licytacji literackiej” Ośw. Poz. 1936. s. 612 8946
Krukowski K. Licytacja literacka. Ośw. Poz. 1936. s. 488 8946
Krukowski K. Praca w kółku miłośników książek (4 nowe gry czytelnicze) Ośw. Poz. 1936 s. 83 8946
Krukowski K. Trzy nowe gry czytelnicze. Ośw. Poz. 1936. s. 546 8946
Ładosz H. Chmury (wyj. z „Pana Tad.”) insc. Teatr w Szk. 1935/6. s. 188 7410
— „Dwa wiatry” **J. Tuwima.** Teatr Lud. 1932. s. 48 1002
— Inscenizacje do wykonania zespołowego **S. Żeromskiego** Nagi bruk (fragmenty). Teatr w Szkole. 1935/36. s. 214 7410
— **A. Mickiewicz.** Oda do młodości (insc.) Teatr w Szk. 1934/35. s. 38 7410
— Na jesieni **Pola** (insc.) Teatr Lud. 1931. s. 18 1002
— „Pieśń o białym domu” **J. Tuwima.** Teatr Lud. 1932. s. 147 1002
— „Śląsk śpiewa” **J. Tuwima** (opr. do rec. zesp.) Teatr Lud. 1934 s. 31 1002
— Urywek z „Akropolis” **Wyspiańskiego.** Teatr Lud. 1932. s. 137 1002
Papé S. Poeta ziemi kujawskiej — **Jan Kasprowicz** (projekt wieczornicy) Ośw. Poz. 1936 s. 707 8946
Program wieczornicy ku czci **M. Konopnickiej** Płomyczek 1931/32. t. 1. s. 191 3688
Roy S. „Klejnoty” **M. Rodziewiczówny** w świetlicy T. C. L. w Pracy i w Boju. R. I. s. 10 . . .
Szaferówna H. A. Mickiewicz. Trzech Budrysów. Teatr w Szk. 1934/35. s. 155. 7410
Rusin F. Sąd inscenizowany jako forma pracy nad książką. Ośw. Poz. 1936. s. 173 8946
Sobolówna E. Sąd na okręcie. Ośw. Poz. 1936. s. 29. 8946
Święcicka J. Wieczornica poświęcona **M. Konopnickiej.** Ośw. Poz. 1936. s. 267. 8946
Turowiczówna J. Ludzie bezdomni, insc. w 3 cz. na podst. pow. **S. Żeromskiego** p. t. Ludzie Bezdomni w 1936. s. 63. 8905
Turowiczówna J. Marysia „Daleka“ **Tetmajera.** Teatr Lud. 1931. s. 151. 1002
— **„Na gody“ M. Konopnickiej** (insc.). Teatr Lud. 1933. s. 3. 1002
— **„U proga“ M. Konopnickiej.** Teatr Lud. 1932. s. 11. 1002
— Inscenizacja wiersza **K. Wierzyńskiego.** Teatr Lud. 1935. s. 71. 1002
— Na mazowiecką nutę, rec. urywku z „Chłopów“ **Reymota.** Teatr Lud. 1931. s. 26. . . . 1002
— „Pustka płacze“ **W. Orkana.** — rec. zesp. Teatr Lud. 1935. s. 169. 1002
Tyrankiewiczowa H. „Golono, strzyżono”. Teatr w szk. 1935/36. s. 139. 7410
— **J. Słowacki.** „Chochlik, Skierka, Goplana“. (fragmenty z Balladyny). Teatr w Szk. 1935/6. s. 13. 7410

Organizacja i technika pracy w bibliotece.

Książki.

Konopka K. Jak urządzać biblioteki. Kraków. 1925. s. 102. 2119
Przepisy katalogowania. W. 1923. s. 68. 2977
Stemler J. O prowadzeniu bibliotek. W. 1927. . 3460
Żórawska A. O inwentarzu i katalogowaniu czasopism w bibliotekach naukowych. W. 1935. s. 16 6956

Artykuły z pism.

Filipkowska - Szemplińska J. Organizacja bibliotek szkolnych oraz znaczenie ich w wychowaniu młodzieży. Przegląd Ped. 1929. s. 303, 383. 653
Frąckiewicz B. Gromadzenie literatury w zespołach samokształceniowych. Praca Szk. 1935/36. s. 211. 2286
Godecki S. Stan posiadania i działalność bibliotek uczniowskich przy publ. szk. powsz. na terenie Okr. Szk. Poz. 1932/33. Dz. Urz. K. O. S. Poz. 1934. s. 223. 5102
K. G. W sprawie zaprowadzenia kartoteki bibliograficznej. Szkoła Rolnicza. 1936/7. nr 6.
Greb K. Jak gromadzę materiał bibliograficzny. Praca Szk. 1935/6. s. 111. 2286
Konkurs o najlepszy projekt biblioteczki niemieckiej. Neofilolog. 1931. s. 232. 3844
Kosiorek S. Biblioteka w życiu szk. Przyjaciel Szkoły. 1933. s. 698. 1961
Krukowski K. Najważniejsze sprawy bibliotekarza. Cz. I. Inwentarz. Ośw. Poz. 1934. nr 1. s. 4. 8946
Krukowski K. d. c. cz. II. katalog. Ośw. Poz. 1934. nr 2. s. 27. 8946
Krukowski K. d. c. cz. III. katalog. Ośw. Poz. 1934. nr 3. s. 62. 8946

Krukowski K. Usuńmy śmiecie i nieużytki Ośw. Poz. 1934. nr 3. s. 11. 8946
Lipska K. W sprawie organizacji bibliotek szkolnych. Dz. Urz. K. O. S. L. 1932. s. 238. . . . 5099
Markiewicz E. Organizacja bibliotek szkół powsz. Dz. Urz. K. O. S. L. R. IX. nr 7. s. 153. . . 5099
Moszyk J. Szkolne biblioteki uczniowskie. Przyj. Szk. 1933. s. 235. 1961
Piwowarowa H. Biblioteka dziecięca w Krakowie. Bibliotekarz. 1935. nr 2. s. 6. 6282
Robakowski W. Jak należy postępować przy wydawaniu książek z biblioteki uczniowskiej. Przyj. Szk. 1928. nr 5. s. 162. 1961
Ryszkowska H. Biblioteki i czytelnie uczniowskie. Szkoła Powsz. 1924. nr 1. s. 34. 1048
Sadowski F. Zadania bibliotekarza w szkole wychowującej. Dz. Urz. K. O. S. Krak. 1931. nr 2. s. 66. 5098
Sokołowski J. Biblioteka klasowa i czytelnictwo w kl. II szk. pow. Praca Szk. 1936/37. s. 114. 2286
Strzeszewska W. Biblioteki szkolne a czytelnictwo. Pokłosie Szk. 1937. 1.

zestawiła
E. Markiewicz-Białkowska.

Ogłoszenia*)

Zgubiono legitymację szkolną nr 231 wydaną przez Państwowe Gimnazjum żeńskie im. M. Konopnickiej w Zamościu uczenicy klasy III **Zienkiewiczównie Irenie.**

Unieważnia się zgubioną legifymację nr 8 wydaną przez kierownictwo szkoły powszechnej w Dęblinie na nazwisko **Stefan Soból** uczeń II-go oddziału.

Zgubiono świadectwo ukończenia 5 klas Publicznej Szkoły Powszechnej w Sokołowie Podl. wydane przez kierownictwo tejże szkoły w roku 1934 na nazwisko **Skomoruchy Stanisława.**

Uwagi dla P. T. Prenumeratorów

Dziennik Urzędowy K. O. S. L. wychodzi 10 razy w roku szkolnym co miesiąc z wyjątkiem m-cy lipca i sierpnia.

Rok wydawnictwa dziennika pokrywa się z rokiem szkolnym a nie kalendarzowym. Prenumeratę najlepiej wpłacać przekazem rozrachunkowym. Prenumerata zasadniczo płatna jest z góry za miesiąc. W razie powstania zaległości za prenumeratę, jesteśmy zmuszeni wstrzymywać wysyłkę dziennika.

O zmianach w wysyłce (zmiana adresu, ilości zaprenumerowanych egzemplarzy itp.) prosimy zawiadamiać Administrację do 20-go każdego miesiąca.

Prenumerata	Roczna	zł. 5.—	Ceny ogłoszeń	Cała strona	zł. 120.—
	Półroczna	zł. 2.50		Pół strony	zł. 70.—
Numer pojedyńczy 50 groszy.				Ćwierć strony	zł. 35.—

Rękopisów Administracja nie zwraca. Konto P. K. O. 30.617.
Adres Redakcji i Administracji: Lublin, Kuratorium Okręgu Szkolnego.
*) Za treść ogłoszeń Redakcja Dz. Urz. K. O. S. Lub. nie odpowiada.

Lubelskie Zakłady Graficzne właśc. Adam Szczuka—Lublin, Zamojska 12.